

Ziemia Opatowska

NIEPERIODYCZNE PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ Nr 36/2022



ISSN 0860-4999I

Ziemia Opatowska

NIEPERIODYCZNE PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ 36/2021

Spis treści

Powitanie prymasa Wyszyńskiego Opatów 3 lipca 1957 roku	str. 4
Andrzej Żychowski Róża Czacka i Stanisław Bukowiecki	str. 10
Stefan Kotarski O edukacji regionalnej	str. 11
Ignacy Wnuk Przedwojenny Opatów	str. 13
Maria Borzęcka Kapitan Józef Rytel Ocalały z Ostaszkowa	str. 17
Maria Borzęcka Przeżyć Ravensbrück	str. 19
Maria Borzęcka Majowe świętowanie	str. 24
Maria Borzęcka Absolwenci „Bartosza” Nieznani bohaterowie	str. 30
Katarzyna Bańcer Zabytkowe nagrobki odzyskały blask	str. 32
Zbigniew Nogal Działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku	str. 36
Danuta Szypulska Biblioteka Publiczna - Kalendarium 2021	str. 38
Andrzej Żychowski Słownik Biograficzny Księża Diecezji Sandomierskiej - wybór. Litery M - R	str. 40

Ziemia Opatowska

REDAGUJE ZESPÓŁ

KATARZYNA BAŃCER

MARIA BORZĘCKA

ANDRZEJ ŻYCHOWSKI

SKŁAD: KRZYSZTOF WAWRZOSEK

WYDAWCA

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ

ZIEMI OPATOWSKIEJ

UL. SZPITALNA 4C

27-500 OPATÓW



KONTAKT

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ

ZIEMI OPATOWSKIEJ

UL. SZPITALNA 4C

27-500 OPATÓW

andrzej_zych@poczta.fm

ISSN 0860-49991

DRUK

DRUKARNIA KOPRZYWNICA

TEKSTÓW NIE ZAMÓWIONYCH
NIE ZWRACAMY. ZASTRZEGAMY
SOBIE PRAWO DO SKRÓTÓW
I ZMIANY TYTUŁÓW



NA OKŁADCE: PRYMAS PRZED
GŁÓWNYM WEJŚCIEM DO KOLEGIA-
TY W OPATOWIE
AUTOR: NN

Powitanie prymasa Wyszyńskiego

Opatów 3 lipca 1957 roku

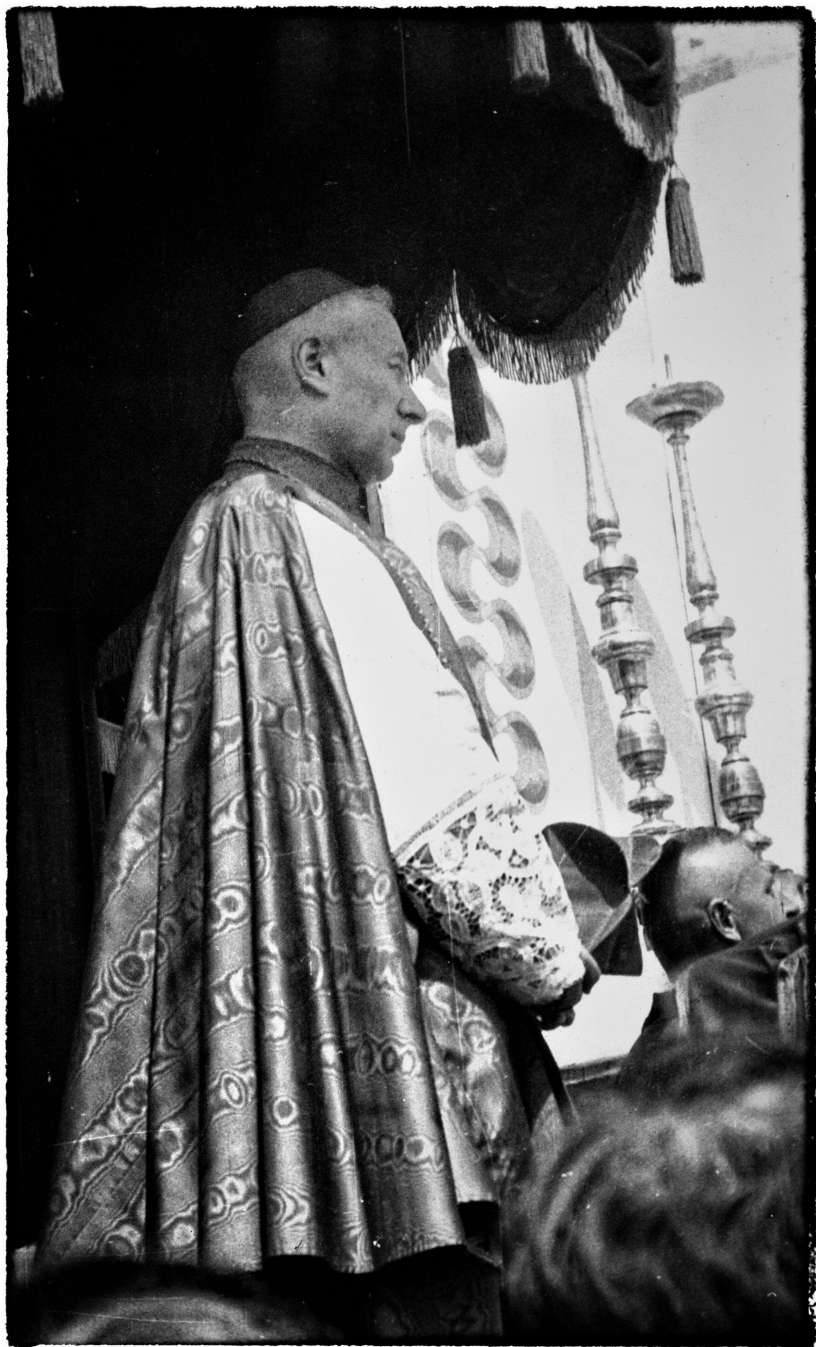
Kardynał Stefan Wyszyński po wyjściu z więzienia w październiku 1956 roku złożył na Jasnej Górze Śluby Maryjne narodu polskiego i rozpoczął przygotowania do obchodów 1000-lecia chrztu Polski.

3 lipca 1957 roku był z duszpasterską wizytą w parafii świętego Marcina w Opatowie, gdzie był serdecznie witany.











EMINENCJO
NAJDOSTOJNIEJSZY ARCYPASTERU I UKOCHANY OJCZE
POLSKIEJ MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

My młodzież Parafii Opatowskiej sercem przepełnionam najgłębszą
ością i pokorą witamy CIE u stóp naszej kochanej prastarej Kole-
giaty. Radość przepełnia nam serca i wdzięczni jesteśmy Opatrznoś-
ci Bożej za to że pozwoliła Ci przetrwać trudne chwile w życiu i ka-
dała nam oglądać Wielkiego Przyjaciela i Opiekuna młodzieży kato-
lickiej. Zapewniamy CIE NAJDOSTOJNIEJSZY UKOCHANY OJCZE, że my mł-
dzież Parafii Opatowskiej idąc śladami Bohaterów Kościoła Chry-
stusowego stać będziemy wiernie na straży JEGO honoru i bronić KRZY-
ża naszej Wiary Katolickiej. Z młodzieżowym zapałem będziemy nap-
rzed i wysoko niesić sztandar naszej Wiary. U stóp TWOICH
NAJDOSTOJNIEJSZY OJCZE składamy hołd czi i pokory, składamy ser-
ca nasze prosząc najgoręcej Byś nam pobłogosławił ~~raczy~~ a my pro-
sić będziemy Pana Zastępów by Cię zdrowiem i siłą w życiu TWOIM
darzył raczył.

A. C.

Opatów dnia 3 lipca 1957r.

Eminencjo,
Najdostojniejszy Arcybiskupie i Ukochany Ojciec polskiej
młodzieży katolickiej!

My, młodzież parafii opatowskiej, sercem przepelnionym najgłębszą
czcią i pokorą witamy Cię u stóp naszej kochanej, prastarej Kolegiaty. Radość
przepelnia nam serca i wdzięczni jesteśmy Opatrzności Bożej za to, że pozwoliła
Ci przetrwać trudne chwile w życiu i dała nam oglądać Wielkiego Przyjaciela
i Opiekuna młodzieży katolickiej.

Zapewniamy Cię, Najdostojniejszy, Ukochany Ojciec, że my, młodzież Parafii
Opatowskiej, idąc śladami Bohaterów Kościoła Chrystusowego, stać będziemy
wiernie na straży Jego honoru i bronić naszej wiary katolickiej. Z młodzieńczym
zapałem będziemy naprzód iść i wysoko nieść sztandar naszej Wiary.

U stóp Twoich, Najdostojniejszy Ojciec składamy hołd czci i pokory,
składamy serca nasze prosząc najgoręcej, byś nam pobłogosławił, a my prosić
będziemy Pana Zastępów, by Cię zdrowiem i siłą w życiu Twoim darzyć raczył.

A.C. (Anna Ćwikła)



str. 4 – Prymas Wyszyński przemawia przed Kolegiatą,
str. 5 – powitanie Prymasa w drodze do Kolegiaty,
str. 6 – przed głównym ołtarzem w Kolegiacie,
str. 7 – Kardynał Wyszyński na honorowym miejscu w stallach,
str. 8 – Prymas w procesji wokół Kolegiaty + oryginał mowy powitalnej
ze zbiorów Andrzeja Klimonta.

Autor fotografii nieznany.
Fotografie pochodzą ze zbiorów Andrzeja Klimonta oraz
Krzysztofa Wawrzoska.

Róża Czacka i Stanisław Bukowiecki

We wrześniu 2021 roku obchodziliśmy wielką uroczystość ogłoszenia Błogosławioną - Elżbietę Różę Czacką. Urodziła się w Białej Cerkwi na Ukrainie jako dziecko Feliksa i Zofii Czackich. Gdy miała kilka lat, rodzina przeprowadziła się do Warszawy. Od dzieciństwa miała problemy ze wzrokiem. Całkowicie straciła wzrok w wieku 22 lat po upadku z konia. Podróżowała po Europie, by pracować nad rehabilitacją i poznawać metody pracy z niewidomymi. Wierzyła, że religia Krzyża i Zmartwychwstania daje wytłumaczenie sensu cierpienia.

W pierwszym dniu grudnia 1918 roku powstało Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Pierwsza nazwa zakonu brzmiała: „Siostry Niewidome św. Franciszka Serafickiego”. Pomysł założenia stowarzyszenia, które zajmowałoby się pomocą niewidomym, podsunął ociemniałej hrabiance warszawski okulista Bolesław Ryszard Gepner. Pierwsze zebranie w tej sprawie miało miejsce 19 listopada 1908 roku w Pałacu Czackich w Warszawie. Statut przyszłej organizacji ułożył w roku 1910 prawnik i działacz polityczny, wtedy już ociemniały, Stanisław Bukowiecki, który urodził się 27 lutego 1867 roku w Opatowie w rodzinie ziemiańskiej o tradycjach patriotycznych. Studiował w Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie w Heidelbergu. Był Prokuratorem Generalnym w latach 1918 – 1939. Zmarł zimą 1944 roku i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

W październiku 1910 roku złożono wniosek o zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą „Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Królestwie Polskim” do carskiego Urzędu Gubernialnego do spraw Stowarzyszeń w Warszawie. Towarzystwo wpisane zostało do rejestru stowarzyszeń 11 maja 1911 roku pod numerem 281. Członkami założycielami byli: Róża Maria hr. Czacka, Bolesław Ryszard Gepner – doktor okulista, Antoni Górski – właściciel ziemski, Wanda z Badenich hr. Krasińska, Stanisław Bukowiecki – adwokat przysięgły, Aleksander Jackowski – adwokat przysięgły.



O edukacji regionalnej

„**H**istoria jest mistrzynią życia”, należy do rzędu tych nauk, które najwięcej pozwolą zastosować pozyskane wiadomości w życiu codziennym.

Nazwiska postaci historycznych, nazwy miejscowości pamiętnych w dziejach, te czy inne momenty przeobrażeń dziejowych, zawsze spotykane w artykułach dziennikarskich, w książkach różnej treści, czy w reszcie w rozmowie towarzyskiej przeciętnego inteligenta, wymagają pewnego przygotowania. Pewnego przygotowania, pewnego zasobu wiadomości, które w większości wypadków czerpane są tylko z tego, czego nauczyliśmy się w gimnazjum.

Historia na ogół zaliczana bywa do tych przedmiotów, które wśród młodzieży budzą dość duże zainteresowanie. Zainteresowanie to jednak wrasta, gdy w opowiadaniu o dziejach ojczystych uczeń usłyszy coś o otoczeniu, gdy spotyka się z tem, co ma bezpośredni związek z jego miejscem rodzinnym.

Ten tzw. regionalizm można wyzyskać dla wzbudzenia zamięłowania

do nauki, dla zaspokojenia wrodzonej ciekawości i dla rzeczywistego spożytkowania tych wiadomości w najbliższej polaci kraju.

Podczas wykładu obszerniej potraktować można fakty choć mniej ważne, to jednak związane z daną okolicą, podkreślić te wypadki o znaczeniu ogólniejszem, które miały miejsce w danej ziemi, uwzględnić życie i czyny ludzi zasłużonych, pochodzących z danego zakątka kraju.

Bardzo pożądanem jest częste potrącanie o zabytki historyczne regionu, opis najbliższych terenów bitewnych, tłumaczenie tekstów źródłowych, odnoszących się do rodzinnego zakątka, zapisywanie legend, podań, obyczajów okolicznych oraz rysowanie map regionalnych.

Doniosłe znaczenie ma również urządzanie przez szkołę obchodów i akademii o znaczeniu lokalnem, co odbija się również i na szerszych warstwach mieszkańców, wzbudzających wśród nich cześć dla pamiętnej rocznicy czy wielkiego rodaka.

Nasza ziemia sandomiersko-opatowska więcej może nadaje się do

tego celu, posiadając bogatą niegdyś przeszłość i moc pamiątek dziejowych.

Cały szereg bitew w różnych czasach miało tu miejsce (Zawichost, Sandomierz, Wąchock, Konary); wymienić można kilka miejscowości, pamiętnych urodzeniem wielkich ludzi (Wincenty Kadłubek w Karwowie) lub aktami i zjazdami (Modliborzyce, Połaniec), czy akcją kulturalno – oświatową (Pińczów, Raków); wielu nieprzeciętnych ludzi stąd pochodziło (Jarosław Bogoria ze Skotnik, rycerz Domarat z Kobylan¹, teolog Adam Opatowczyk); wiele zasłużonych rodzin stąd się pisało (Ossolińscy, Szydłowieccy, Ożarowscy).

Wszystko jest kanwą, na której obficie tkać można pełną słońca, jasnych barw i świetlanej chwały naszą przeszłość narodową.

(Tekst pochodzi ze : Sprawozdania dyrekcji za rok szkolny 1929/30; Gimnazjum Koedukacyjne im. Bartosza Głowackiego w Opatowie Kieleckim, Opatów Kielecki 1930)



Stefan Kotarski (1902 – 1976) – wybitny historyk – nauczyciel, regionalista; pracował w Gimnazjum im. B. Głowackiego w latach 1928 – 32; założył oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prowadził kursy przewodnickie; autor dwóch opracowań: „Opatów, jego dzieje i zabytki” oraz „Opatów w latach 1861 – 64” (praca doktorska).

Fot. Stefan Kotarski w otoczeniu młodzieży (około 1932 r.)

¹ Domarat nie pochodził spod opatowskich Kobylan, lecz z Kobylan w dzisiejszym woj. podkarpackim, w gm. Chorkówka.

Przedwojenny Opatów

Wspomnienia

Rodzice moi posiadali dwa sklepy. Ojciec obok wyrobu pieczywa zajmował się także jego sprzedażą. Firma nosiła nazwę: „Piekarnia gospodarska”. Natomiast firma mojej matki występowała początkowo w rejestrze starostwa pod nazwą: „Drobna sprzedaż towarów łokciowych i galanterii ludowej”, a z początkiem lat trzydziestych jako: „Sprzedaż towarów bławatnych i galanterii”. (...)

Pierwsze oznaczenie sklepu mojej matki jako handlu „łokciowego” było nagminnie wówczas przyjęte i stosowane w miejscowym nazewnictwie, chociaż materiały tekstylne nie były już odmierzane łokciami, lecz za pomocą metra. (...) Natomiast „bławatny”, którym później reklamowała się firma, oznaczały od XVII wieku materiały błękitne, niebieskie, z jedwabiu. Później zakres nazwy rozszerzył się i do niedawna jeszcze bławat oznaczał wszystkie materiały jedwabne, a nawet każdy w ogóle. Stąd wyrażenie „sklep bławatny” czy też „sprzedaż towarów bławatnych”, jak w przypadku sklepu mojej matki.

Po wykupieniu przez rodziców

posesji od pp. Kiełbasów piekarnia i sklep łokciowy znalazły się w budynku własnym przy Placu Wilsona. Sklep mojej matki został usytuowany w lokalu zajmowanym wcześniej przez sklep z piwem i artykułami spożywczymi p. Zajfmana oraz sklep z obuwiem należący do p. Rosnera. Po usunięciu ściany bocznej dzielącej dotychczas te sklepy i ogólnym wyremontowaniu lokalu, „Bławatny” A. Wnukowej stał się sklepem z prawdziwego zdarzenia, niczym nieprzypominający dawnego, małego i kiszkowatego lokalu.

Co najlepiej sprzedawało się w sklepie? „Pani Wnukowa – jak pisze p. Maria Żmudzińska – miała wspaniały gust. Sprowadzała materiały łokciowe o dobrym gatunku na suknie damskie, kostiumy, ubrania męskie, płaszcze, jesionki, gotową bieliznę pościelową, pończochy, chusteczki do nosa, duże chustki na głowę dla gospodyń wiejskich, lżejsze i grubsze, tzw. jesionki, była też watolina, płótna białe od cienkich batystów, aż po piękny żyrardowski len. Były też materiały wyspowe na

kołdry puchowe, czy pierzyny”.

Z artykułów galanteryjnych sprzedawanych przez sklep, moja siostra Barbara przypomina również piękne i eleganckie krawaty oraz muszki w fikuśnych pudełeczkach.

W handlu „bławatami” figurował krepdeszyn, czyli krepa chińska, z francuskiego „crepes de Chine”, czyli miękka, lekka tkanina z jedwabiu naturalnego używana zwłaszcza na bieliznę damską, suknie i bluzki. Na bieliznę osobistą i suknie używano także madapolam, zefir, milanez, nansuk i inne. Na lekkie sukienki, fartuchy, a także bieliznę kupowano kreton i perkal.

Na eleganckie sukienki, strojne i lekkie brano m.in. żorżetę, brokat, welur. Batyst na bluzki, koszule, gorsy, mankieciki, chusteczki do nosa. Fular na chusty na szyję, apaszki, a także sukienki i bluzki. Sprzedawano również, chociaż w mniejszym wyborze, tiul, woalki, welony białe i czarne z muslinu i gazy. Znajdowała się również flanela z bają i barchan, materiały używane na ciepłą bieliznę, podomki, piżamy, koszule nocne itp. Chociaż tak ciepły i miły w dotyku, materiał ten był zawsze elementem stroju ukrywanym i wstydliwym, w przeciwieństwie do jedwabiu. Z flaneli i barchanu wykonywane były także kaftaniki, które z czasem stały się ubiorem domowym, zwłaszcza kobiet i tak np. nie możemy sobie wyobrazić pani Dulskiej bez ciepłego, barchanowego

stroiku. (...)

Adamaszek był idealnym płótnem na pościel, obrusy, zasłony, obicia. Do tkanin ubraniowych, zwłaszcza męskich, zaliczało się gabardynę, nankin, kort, tenis, szewiot i inne. Szewioty wytwarzane były w kolorze granatowym i czarnym, np. na suknie, ubrania, niekiedy w kolorze białym lub kości słoniowej na ubrania sportowe i plażowe. Tańszych szewiotów półwełnianych z wątkiem lub osnową bawełnianą używało się na płaszcze. Tkaniną bawełnianą, grubą i mocną, używaną zwykle na ubrania robocze był cąg.

Na ciepłe okrycia wierzchnie wybierano m.in. flausz, czyli miękką tkaniną wełnianą lub bawełnianą z przędzy zgrzebnej, drapanej i strzyżonej. W dużych belach znajdowała się w sprzedaży watolina w różnych gatunkach, używana zazwyczaj pod jesionki, a w uboższych rodzinach wykorzystywana także do podszywania kołder na zimę i odzieży, do wyścielania poduszek i materacy. (...)

Głównym dostawcą białego płótna była fabryka Schreiblera i Grohmana w Łodzi. Raz do roku urządzana była w sklepie mojej mamy promocyjna sprzedaż tego materiału pod nazwą „Biały tydzień”. Biuro sprzedaży fabryki dostarczało nieco wcześniej różne materiały reklamowe. Przede wszystkim wywieszany był nad sklepem wielki transparent w odpowiednim napisem, czasami rozdawano ulotki, rozlepiano afisze.

Jeszcze większym powodzeniem cieszył się „Biały tydzień” fabryki z Żyrardowa. Duże zapotrzebowanie na płótno spowodowane było m.in. i tym, że dawniej wyprawy dla córek szyły same matki i wtedy szło naturalnie sporo płótna i do tego koronek, które nasz sklep w dużym wyborze i w różnych gatunkach prowadził.

W tym czasie sporą wagę zaczęto przywiązywać w handlu do reklamy, do przeciągnięcia klientów poprzez okno wystawowe. Zwracano uwagę na ekspozycję towarów w witrynie sklepowej. Jak najokazalej przybierano wystawę z okazji świąt państwowych i różnych okolicznościowych rocznic. Na przykład w związku ze zgonem marszałka J. Piłsudskiego specjalne dekorowanie wystaw. „Żałobną dekorację urządziłam, jak inni w mieście – wspomina p. M. Żmudzińska. – Na najwyższym schodkach okrytych biało – czerwonym materiałem, postawiłam wysoko alabastrowe popiersie Zmarłego, przybrałam czernią, a cały wystrój stanowił osobny, duży zielony asparagus. Rzuciły się w oczy kolory – biały, czerwień, zieleń i troszkę czerni, i w to wszystko wkomponowane popiersie Marszałka... Do dziś pamiętam to okno, tym bardziej że i ówczesny starosta, p. Bołdok, przechodząc zwrócił na nie uwagę. Uchylił nawet drzwi do sklepu, wyrażając swój zachwyt. Serce mi zabiło z radości. Taka szycha wyraża

uznanie dla mojej skromnej pracy dekoracyjnej”.

Największy ruch w sklepie panował zwykle w dzień targowy. Miejscowe klientki starały się w środy do nas nie zaglądać albo czyniły to dopiero w godzinach przedwieczornych, ponieważ w ciągu dnia obsługiwane były głównie gospodynie wiejskie. Największym powodzeniem cieszyły się wówczas tanie, ale bogate kolorystycznie kretony i perkale, płótna, materiały pościelowe, chustki i chusty na głowę różnego materiału i gatunku, fartuchy gospodarskie itp. Ciżba napływających do sklepu była niekiedy tak wielka, że bano się nawet o całość szyb w drzwiach, oknie wystawowym i gablotach. (...)

Sprzedaż materiałów odbywała się w zasadzie za gotówkę, chociaż bywały od tej zasady i wyjątki, kiedy dawano na kredyt. Wśród klientek przyjezdnych trafiały się także bogate gospodynie wiejskie oraz dziedziczki, a to z Włostowa, a to z Pobroszyna, Przeuszyna, Ujazdu itp. „Najlepszą klientką bywała jednak p. Morawska z Planty koło Iwanisk. Posiadała trzynaścioro dzieci, to jej każdorazowe zakupy wahały się w granicach 120-180 zł. A jak przychodziła gwiazdka, to pani Morawska kupowała podarki nie tylko dla własnych dzieci, czy domowników, ale także wszystkich dzieci pracowników dworskich. Przy tak wielkich, jednorazowych zaku-

pach trudno było odmówić kredytu, jeśli np. zabrakło klientce jakiejś drobnej sumy do całkowitej transakcji” (wspominała pani M. Żmudzińska)

Zamawianie towaru dokonywało się listownie, telegraficznie, za pośrednictwem komiwojażera reprezentującego stałego dostawcę oraz drogą bezpośrednich, osobistych kontaktów z biurem sprzedaży fabryki lub hurtownią. Najwięcej zakupów matka moja dokonywała w Łodzi i Pabianicach, a sporadycznie w Warszawie, dokąd 2-3 razy w roku wyjeżdżała.

W ostatnich dwu latach przed wojną kilka razy zabrany zostałem i ja. Matka moja widziała moje zainteresowanie handlem, pojętność w przyswajaniu sobie poszczególnych gatunków materiałów, chociaż to ostatnie ja sam traktowałem jako dobrą zabawę.

Hurtownicy, jakich odwiedzaliśmy w Łodzi, nie posiadali żadnych okazałych siedzib, chociaż bardzo dużo różnorodnych materiałów, ułożonych działami według utkanych specjalizacji gatunkowej i rodzajowej wprost na półkach małej stosunkowo powierzchni. Byli to w większości hurtownicy żydowscy: Hirschberg, Kleinermann, Grinbaum i inni, których nazwiska zatarty mi się niestety w pamięci. (...)

W zakupach moja mama nigdy nie szarżowała. „Lepiej kupić mniej – zwykle mówiła – i nie mieć kłopotów ze zbytem i zamrożonej gotówki w nieciekawym towarze. Pieniądz musi się obracać, synku, musi zarabiać na siebie.” Nigdy nie targowa się do upadłego. Wiedziała, kiedy należy dać kupcowi folę, ale swojego nigdy nie przepuściła. W kontaktach handlowych była zawsze taktowna i uważająca, miła, uśmiechnięta, ale zawsze broniąca swego.

Źródło: Ignacy Wnuk, Małgorzata Grodzicka, „Obrazki opatowskie”, cz. 2. Kielce 1998, s. 46-54. (maszynopis)



Kapitan Józef Rytel

Ocalały z Ostaszkowa



Z Ziemią Opatowską związane są rodziny ziemian, które żyły w majątkach w okolicy, a Opatów był miejsce często odwiedzanym. Tu rodziny te przyjeżdżały do kolegiaty na msze, śluby i chrzty. W mieście trzeba było załatwić sprawy urzędowe czy zrobić zakupy. Jedną z takich rodzin byli Rytlowie, których potomkowie żyją dziś w Warszawie. Artykuł ukazuje niezwykłą historię jednego z nich.



Józef Rytel był synem właścicieli Jałowęs - Mieczysława i Jadwigi Rytłów. Urodził się w Petersburgu w roku w 1895, gdzie ojciec jako inżynier hydrotechniki pracował na dworze carskim. Kupił on majątek Przepiórów, bo na lato przyjeżdżał z rodziną do Polski.

Józef w Petersburgu ukończył gimnazjum, potem szkołę wojskową i został oficerem artylerii. Po rewolucji 1917 roku w Rosji wrócił do odrodzonej Polski wraz z korpusem gen. Dowbor - Muśnickiego.

Ożenił się z Zofią z Jaszkowskich, do 1935 roku mieszkali

w Jałowiecach i tu urodził się ich – syn Tadeusz Rytel. W 1939 roku Józef Rytel został powołany do wojska do 13 Pułku Piechoty, gdzie był w dowództwie adiutantem ppłk Alojzego Nowaka i brał udział w kampanii wrześniowej m. in. w obronie Lwowa. Po kapitulacji został aresztowany – jak wszyscy oficerowie – i uwięziony przez Sowietów w Ostaszkowie.

W obozie powstała tajna Komisja Kulturalno – Oświatowa, gdzie Józef Rytel został sekretarzem. W ramach tego kółka przygotowywano wykłady, pogadanki i organizowano uroczystości. Jednym z przedsięwzięć było zorganizowanie Święta Niepodległości Polski 11 listopada. W głównym pomieszczeniu powieszono krzyż. Obchody rozpoczęła msza, potem odśpiewano hymn narodowy, pieśni patriotyczne i recytowano wiersze.

Władze obozowe wpadły na trop komisji i uznały jej działalność za antysowiecką. Aresztowano: Mieczysława Ewerta, Józefa Rytle i Stanisława Kwołka.

Józef wraz z dwoma kolegami został przewieziony do Charkowa. Urządzono im proces sądowy i skazano na 8 lat łagrów. W tym samym czasie towarzyszy ze Starobielska spotkał tragiczny los, z rozkazu Stalina wiosną 1940 roku wszyscy zostali rozstrzelani.

Rytel znalazł się w północno – wschodniej Rosji, w kopalni fosforytów, w okolicach rzeki Kamy. Ponieważ znał dobrze rosyjski, zatrudniono go w biurze kopalni.

Po układzie Sikorskiego ze Stalinem tzw. układ Majski – Sikorski dowiedział się o organizowaniu wojska polskiego i zgłosił się do Jan – Julu. Dostał przepustkę od NKWD, zwolnienie z łagru i pociągiem pojechał do Karagandy w Kazachstanie.

Z Armią Andersa przeszedł przez Iran, Irak do Palestyny i Egiptu. W Palestynie spotkał doktora Wasnera, który przed wojną był lekarzem w Opatowie i leczył rodzinę Rytlów. Było to niezwykle spotkanie dwóch osób związanych z Ziemią Opatowską i ocalałych – jeden z Ostaszkowa, a drugi z Holocaustu (żona i córka dr Wasnera zginęły w getcie w Opatowie).

Józef Rytel po wojnie nie wrócił do Polski. Najpierw kilka lat mieszkała w Szkocji, a potem przeniósł się do Londynu. Zmarł w 1966 roku w Austrii i został pochowany na cmentarzu w Villach.

1. <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/konspiracja/34741,Swieto-Niepodleglosci-za-drutami.html>
2. Relacje Tadeusza Rytle.



Przeżyć Ravensbrück



Gimnazjum im B. Głowackiego, w pierwszej ławce w środku Zofia Adamska, z tyłu klasy stojąc pani Elżbieta Rydzewska (później Kotarska). 1930 r.

Będzie to opowieść o czterech kobietach, które los zetknął ze sobą najpierw w Opatowie, a później rzucił daleko od ojczyzny, gdzie razem przeżyły 5 lat w niemieckim obozie w Ravensbrück.

Bohaterkami tego artykułu będą:

- Zofia Adamska – urodzona w Opatowie, absolwentka Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w 1930 roku; po studiach medycznych w Poznaniu otrzymała dyplom lekarza 30 czerwca 1939 roku.
- Elżbieta Rydzewska-Kotarska – nauczycielka języka polskiego w Gimnazjum im. B. Głowackiego w latach 1929-1933; do aresztowania – nauczycielka gimnazjum w Płońsku.
- Bronisława i Helena Techman – siostry, urodzone w Sokołowie Małopolskim; nauczycielki szkoły powszechnej w Opatowie; od 1921 roku związane z opatowskim szkolnictwem.

Zofia Adamska była na maturze z języka polskiego egzaminowana przez Elżbietę Rydzewską (na świadectwie dojrzałości widnieje jej podpis). Panie Techmanówny z pewnością były znane pani Rydzewskiej i Zofii Adamskiej, bo należały do bardzo aktywnych nauczycielek w Opatowie, działały w Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskim Towarzystwie Krajoznawczym i w harcerstwie.

Ravensbrück to dziś mała wieś koło Fuerstenbergu, 80 km na północ od Berlina, położona malowniczo nad jeziorem Schwedt, w otoczeniu lasów. W tej wiosce w 1939 roku utworzono jedyny nazistowski obóz koncentracyjny dla kobiet z całej Europy.

Najpierw trafiła tu Elżbieta Rydzewska-Kotarska. Aresztowana wraz z mężem Stefanem Kotarskim w Płońsku jesienią 1939 roku, do obozu została przywieziona 20 kwietnia 1940 roku z transportem z Działdowa i otrzymała obozowy numer 3308. Bronisława i Helena Techmanówny oraz Zofia Adamska zostały aresztowane przez Gestapo w Opatowie w nocy z 10 na 11 czerwca 1940 roku w ramach – Besondere Aktion gegen polnische Inteligenz – i osadzone w więzieniu w Sandomierzu. Do Ravensbrück zostały przewiezione 23 sierpnia 1940 roku z transportem 126 Polek z Sandomierza, Kielc, Tomaszowa Mazowieckiego, Piotrkowa i Częstochowy.

Otrzymały numery obozowe, których musiały odtąd używać zamiast swych imion i nazwisk: Zofia Adamska – numer 4361, Bronisława Techman – numer 4373, Helena Techman – numer 4374.

Do końca 1940 roku liczba Polek w obozie Ravensbrück dochodziła do 1075, a do końca wojny do końca kwietnia 1945 roku było ich około 40 tysięcy, przy ogólnie liczbie ko-

biet, które przeszły przez obóz, 130 tysięcy różnej narodowości.

Spotkanie ze znajomymi z Opatowa w piekle obozowej rzeczywistości było smutne, ale też przywoływało dobre wspomnienia i podtrzymywało na duchu. Przeżyły tu 5 lat, trudnych do wyobrażenia lat życia w rytmie obozowych długich apeli na zimnie, pracy ponad kobiece siły, złego odżywiania i głodu, braku higieny, epidemii chorób, uczucia depresji, znoszenia różnego rodzaju upokorzeń, lęku przed śmiercią, troski i tęsknoty za bliskimi w kraju.

Nieprzywykłe do ciężkiej pracy fizycznej kobiety z inteligencji własnymi rękami musiały w pierwszych latach rozbudowywać obóz, budować drogi, osuszać bagna, a potem pracować w warsztatach kuśnierskich i – jak panie Techmanówny i pani Kotarska – w obieralni warzyw w ciemnej piwnicy (3 lata), co odbiło się na ich zdrowiu. Zofia Adamska jako lekarz została zatrudniona w szpitalu obozowym, tzw. rewirze, ale rządili lekarze niemieccy, brutalnie obchodzący się z chorymi więźniarkami. Lekarki więźniarki nie miały wiele możliwości pomocy, przy braku lekarstw, jedzenia, ale robiły, co było w ich mocy.

Znalazłam jedynie wspomnienie z obozu Elżbiety Kotarskiej, w którym opisuje też spotkanie innych swych uczennic i znajomych z Płocka:

„... byłam rada, że z racji mej pracy

w obieralni mogę nad nimi rozłozyc dyskretną opiekę i wzbogacić ich menu obozowe dodatkowymi porcjami chleba lub witaminami w postaci surowych warzyw. Pod sztywnymi, obszernymi kaftanami obozowymi można było przemycić pewną ilość wziętych z ręcznie z magazynów obozowych prowiantów”.

Najmniejszą szansę przeżycia miały starsze kobiety, a Niemcy do nich zaliczali wszystkie siwowłose lub z opuchniętymi nogami, bo dla Rzeszy nie stanowiły już „siły roboczej”. Ale to one dbały o młode, przybyszki w następnych latach wojny do obozu. Udzielały cennych rad obozowych dzieląc się własnym doświadczeniem, uczyły jak przeżyć np. „zawsze oszczędzicie połowę chleba na wieczór” (w nocy dokuczał głód), „nigdy nie pijcie wody” (groźba zakażenia się bakteriami), „wybierajcie wszy” (przenosiły tyfus i inne choroby zakaźne).

Nauczycielki, przedwojenne siłaczki oświatowe, aktywne na wielu polach i w obozie walczyły o wartości, by nie upaść na duchu. W opracowaniach dotyczących obozu znajduje się opis niejawnej pracy kulturalno – oświatowej i solidarności kobiet więźniarek, dzielnych przedwojennych harcerek i wykształconych kobiet. Formy tej pracy to np. pogadanka przy obieraniu kartofli i warzyw, streszczanie utworów literackich, recytowanie wierszy patriotycznych, wykłady na różne

tematy bez książek, bazujące tylko na pamięci, nauka języków.

Tę aktywnością broniły się przed zatrucaniem w sobie człowieczeństwa, podtrzymywały nadzieję na koniec koszmaru wojny i powrót do normalności.

W książce Urszuli Wińskiej pt. „Zwyciężyły wartości” znalazłam relację Władysławy Sikory z Katowic (obozowy nr 3643):

„Wspaniałe postacie to nauczycielki z Opatowa: Bronisława i Helena Techman. Im zawdzięczam pomoc i opiekę w czasie mej choroby. Nie zapomnę też nigdy pięknych przemówień Bronki Techmanówny w czasie potajemnie urządzanych na bloku uroczystości wśród Polek z najwcześniejszych transportów. Przenosiła nas myślami do ojczyzny krzepiąc nasze serca i podnosząc na duchu.”

Elżbietę Rydzewską-Kotarską tak wspomina współwięźniarka z Płońska Irena Kurowska:

„Dzień 24 grudnia 1940 roku – pierwsza wigilia w obozie. Szybko zapadała grudniowa noc – noc wigilijna – magiczne słowo wyzwała gwałtowną tęsknotę. Tęsknota niby ptak zraniony krążyła bezradnie nad obozem, skrzydłem swym trącając bloki wypełnione więźniarkami. Wewnątrz jej powiew szarpie serce i targa, rwie ku wolności – daremnie.

W piętnastce po stronie B po spożyciu kolacji gwar na sali zmniejsza się, kobiety jakby koncentrując się

w sobie, udręczone myśli toną we wspomnieniach. Nagle jedna z więźniarek – Elżbieta Kotarska – wskoczyła na taboret i zaczęła:

„Polsko, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie,
Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto Cię stracił...
Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy...”

Wokół cisza. Blisko półtorej setki kobiet na sali zasłuchana, przejęta. Elżbieta mówi dalej głosem sugestywnym:

„Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.

Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną...” (...) Z inwokacji do „Pana Tadeusza” Ela Kotarska przeszła do kolędy: „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą...” (...)

Gdy zbliża się do końca, jedna z niewiast stojąca przy oknie krzyknęła: „dozorczyni idzie!”, ale Elżbieta nie przerwała swego wątku, lecz bardziej dobitnie i z naciskiem wymówiła ostatnie słowa kolędy, wtedy dopiero zeskoczyła z taboretu”.

Imię Zofii Adamskiej napotykałam w różnych opracowaniach dotyczących obozu w Ravensbrück. Zawsze we wspomnieniach płynęła wdzięczność za pomoc chorym w rewirze. Największe wrażenie robi jednak list, udostępniony przez rodzinę, który Zofia otrzymała po wojnie od jednej więźniarki – Ireny Chełchowskiej z Myślenic. Oto fragmenty tego dokumentu:

„Zosiu najmilsza, Doktorze bardzo kochany i cenny! (..) Zaraz sobie mnie przypomnisz, jak Ci powiem, że to pisze ten „goldsztyk”¹ tyfusowy, coś z narażeniem własnego życia, z taką ofiarnością swoich trudów ratowała. Pamiętasz, Paulina mnie hodowała, uciekłam Panu Bogu i Niemcom przed progiem wieczności dzięki Tobie. (...)

Ty wiesz najlepiej, czym było wówczas ratowanie nas – słowo „dziękuję” i „wdzięczność jest wyrazem zbyt łatwym i oprócz nastawienia psychicznego serca dla Ciebie niczym jest w porównaniu z tamtym niebezpieczeństwem i Twoim poświęceniem”.

W kwietniu 1945 roku było wiadomo, że koniec wojny zbliża się. Niemcy palili kompromitujące ich dokumenty i ewakuowali obóz. Bronisława i Helena Techmanówny były w tym makabrycznym pochodzie. Ewakuowano je w kierunku Neusterlitz – Melchow, gdzie zostały wyzwolone przez Armię Radziecką. Do Opatowa wróciły 22 maja i choć były wycieńczone, słabe, postarzałe, od razu zgłosiły się do pracy w szkolnictwie.

Zofia Adamska została w obozie po wyzwoleniu z najbardziej chorymi, które nie mogły same iść w marszu ewakuacyjnym. Kiedy wkroczyły wojska radzieckie

¹ Goldsztyk to obozowe, ironiczne określenie osoby u kresu sił fizycznych i psychicznych; w innych obozach zwano ich mużułmanami

i obóz był wyzwolony, opiekowała się dalej swymi pacjentami z grupą dzielnych lekarek więźniarek. Do Opatowa wróciła dopiero w lipcu 1945 roku, gdy możliwy był transport chorych do Polski. Zgłosiła się na ochotnika do pracy w przychodni zdrowia w Łagowie.

Elżbieta Kotarska po trzech tygodniach wyczerpującej drogi powrotnej wróciła w wagonie towarowym do Płońska prosto do gimnazjum, gdzie czekał już na nią mąż Stefan Kotarski (zwolniony z obozu jenieckiego).

Radość z wyzwolenia i chęć szybkiego powrotu do domu kobiet z obozów w Niemczech mieszała się z koszmarem drogi powrotnej. O zachowaniu się wyzwolicielei radzieckich w stosunku do kobiet (nie tylko Niemek) podręczniki szkolne milczą, ale to inna straszna historia (odsyłam do wspomnień byłej więźniarki Wandy Półtawskiej „I boję się snów”).

Co roku w rocznicę wyzwolenia obozu w Ravensbrück na tafle jeziora Schwedt rzucane się czerwone róże dla uczczenia kobiet więzionych z całej Europy, które nie dożyły końca wojny, a ich spalone w krematorium prochy spoczywają na dnie jeziora.



Panie Bronisława
i Helena Techman,
1967, Opatów



Źródła:

1. Archiwum prywatne rodziny Zofii Adamskiej.
2. Archiwum autorki.
3. Anna Kwiatkowska-Bieda, „Harcerki z Ravensbrück”, Bellona, Warszawa 2021.
4. Wanda Kiedrzyńska, „Ravensbrück”, Warszawa 2019.
5. „50 lat gimnazjum i liceum w Płońsku”, Płońsk 1967.
6. „Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu”, t. 4, Pułtusk 2000.

Majowe świętowanie

Rynek w Opatowie był przed wojną prawdziwym centrum życia. Tu się działo!

W targowy dzień panował ruch, wokół straganów i chłopskich wozów kłębiły się tłumy. W nawoływaniu sprzedających, energicznie oferujących swój towar, mieszały się języki – gwara opatowska z językiem jidysz.

W uroczystości państwowe i religijne odbywały się na Rynku przemarsze, defilady, procesje. Miejscem szczególnym tych uroczystości był pomnik Topora Zwierzdowskiego, stojący wtedy w głębi parku, vis – a – vis apteki pana Świestowskiego. Na Rynku woźny z magistratu wygłaszał ważne ogłoszenia, wtórując sobie uderzeniami w bęben. Tu też najszybciej rozchodziły się opatowskie plotki. Sklepy w domach okalające Rynek konkurowały ze sobą o klienta i dostarczały wszelkiego rodzaju towaru.

Wojna zmieniała Rynek bardzo dotkliwie. Wrześniowe (1939) naloty zniszczyły kilka kamienic. Żydowskich mieszkańców i kupców zmuszono do przeniesienia się na

sąsiednie ulice – Wąską, Szeroką, Starowałową, a 22 października 1942 roku Niemcy wypędzili ich z Opatowa do obozu zagłady w Treblince. Trudno sobie wyobrazić, ale w ten sposób zginęło ponad 60 % mieszkańców miasta. Frontowe działania od lipca 1944 do stycznia 1945 roku przyniosły zniszczenia materialne dla całego miasteczka.

Po wyzwoleniu Rynek powoli odżywał. Do opuszczonych żydowskich domów i sklepów wprowadzili się okoliczni mieszkańcy. Zniszczone domy reperowano, odbudowywano. Bieda, choroby, żałoba po stracie bliskich i sąsiadów, trudności z zaopatrzeniem i niepewność politycznej sytuacji wpływały na ludzi, ale nie zdominowały radości z końca wojny i odzyskania wolności.

Styl świętowania pozostał ten sam – przedwojenny. Tworzące się struktury nowej władzy ludowej w początkowym okresie 1945 roku miały odgórne dyrektywy dość ogólne i łączyły stare, znane z nowym,

nieznanym. Rynek opatowski w maju 1945 roku był świadkiem kilkakrotniego świętowania: z okazji 1 maja, 3 maja i 9 maja.

Scenariusz obchodów był zawsze podobny: nabożeństwo w Kolegiacie, potem przemarsz na rynek i wiec z przemówieniami.

Z obchodów 1 maja 1945 roku zachował się w Archiwum Państwowym w Sandomierzu obszerny protokół, sporządzony przez Ignacego Pytlosa oraz zdjęcie zrobione na Rynku, w którego centrum stoi poczet sztandarowy Prywatnego Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.

Według wspomnianego protokołu program obchodów wyglądał następująco:

godz. 9.30 – zbiórka przed Starostwem,

godz. 10.00 – nabożeństwo w miejscowej Kolegiacie,

godz. 11.30 – przemówienia na Rynku.

Zacytuję fragment dokumentu: „Przy pogodnym, choć chłodnym dniu, zgodnie z programem, uformował się duży pochód na czele którego ustawił się pluton saperów Wojsk Polskich z bronią, przybyły z okolic Iwanisk, gdzie zajęty jest rozminowywaniem pól, oraz oddział miejscowej milicji”.

W pamięci pani Stanisławy Kwiatkowskiej-Filarowskiej zapadło nazwisko wojskowego plutonu, który prowadził pochód – porucznik

Malinowski, ponieważ przestawił się młodzieży z pocztu sztandarowego. Gimnazjaliści niesli przedwojenny sztandar z orłem w koronie z jednej strony i ze św. Stanisławem Kostką z drugiej.

Wszystko odbywało się zgodnie z planem. Pochód wyruszył czwórka mi przez ul. Sienkiewicza, Rynek i ul. Kościelną do Kolegiaty. Tu następuje rozbieżność w relacjach. Referent Pytlos pisze, że pochód zajął miejsce na zewnątrz kościoła, gdzie został urządzony ołtarz, a ks. Walenty Krakowiak odprawił nabożeństwo. Naoczni świadkowie – p. Stanisława Filarowska i Halina Ocepówna idące w poczcie sztandarowym Gimnazjum pamiętają, że nabożeństwo odbyło się wewnątrz świątyni, a ksiądz Czesław Florkiewicz (katecheta z Gimnazjum) wprowadził ich do wnętrza ze sztandarem szkoły, a czerwony sztandar niesiony przez przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej zatrzymał na zewnątrz („nie był święcony”).

W oficjalnym sprawozdaniu wśród uczestników nabożeństwa wymienieni są przedstawiciele wszystkich istniejących wtedy partii Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego oraz Związku Rzemieślników, Stowarzyszenie Szewców i Kupców Polskich (a wszyscy ponoć ze sztandarami).

Może do oficjalnego sprawozdania potrzebne było zwielokrotnienie delegacji, aby zrobić na zwierzchnich władzach wrażenie pluralizmu i pełnej demokracji. Na pewno na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn narodowy.

Potem zgromadzeni wyszli z kościoła pochodem na Rynek, gdzie stała trybuna udekorowana flagą narodową i zielenią, a wokół niej stanęło w czworoboku wojsko polskie, delegacje, a dalej zgromadzili się mieszkańcy miasta.

Na fotografii ze zgromadzenia nie widać miejscowej milicji, być może obstawiała ona zgromadzonych po zewnętrznej stronie Rynku. Przecież sytuacja w Polsce nie była jeszcze jednoznaczna, poczynania nowej władzy nie wszyscy akceptowali, nie wszystkie oddziały partyzanckie złożyły broń, wojna jeszcze się skończyła.

Przemawiał starosta opatowski, ludowiec, Jan Kaczor. Fragmenty zanotowane w sprawozdaniu Pytłosa przytaczam (pisownia oryginalna): „Na wstępie zaznaczył, iż pierwszy raz zapewne w dziejach Polskich Świąt Narodowych 1-szy Maja i 3 Maj jednym tchem można wymawiać i po raz pierwszy nie zakłócać się one, nie zdumiewają nas, że to osobliwe: Święto Walczącego Proletariatu i Święto Narodowe, jedno obok drugiego – ze sobą w zgodzie i obydwie jednakowo dumne”.

Dla wyjaśnienia: przed wojną

1 maja nie był oficjalnie obchodzony (tylko nielegalnie przez KPP), a świętem państwowym był 3 Maja. Dlaczego J. Kaczor połączył te dwa święta? Dlaczego tyle w tym przemówieniu usprawiedliwienia? Niepewna sytuacja polityczna, obawa przed reakcją mieszkańców Opatowa? To widać z dalszej części przemówienia ludowego starosty: „(...) nie zrezygnowali bowiem jeszcze z nadziei powrotu do władzy do folwarków i tłustych zysków obszarnicy i kartelowcy, knują jeszcze spiski ich pachołki – faszyści i reakcjniści wszelkiej maści zaznaczając, że i dziś mamy jeszcze walkę, bo choć reakcja została u nas pobita, lecz nie dobita. Trzeba ją dalej zwalczać”.

Następnie przemawiał przedstawiciel Wojska Polskiego, ale sprawozdawca nie zapisał jego nazwiska.

Następne święto 3 maja odbyło się – zgodnie z tradycją przedwojenną jako obchody święta Konstytucji 3 Maja. Przebieg był podobny. Nie zachowało się sprawozdanie z tej uroczystości, ani zdjęcie. Z relacji świadków wiadomo, że pochód prowadziło spod Starostwa Wojsko Polskie do Kolegiaty, a głównym dowodzącym był ten sam oficer.

Jak wspomina pani Stanisława Kwiatkowska-Filarowska – poczet sztandarowy z Gimnazjum im. B. Głowackiego kroczył jak poprzednio 1 maja najpierw na nabożeństwo

w Kolegiacie, a potem na Rynek. Porucznik zaprowadził pochód nie pod stojącą trybunę, ale pod pomnik Topora Zwierzdowskiego (a raczej sam postument, bo pomnik został schowany w czasie wojny, a może już stał tu 3 maja?), jak było w tradycji przedwojennej.

Kilka dni później była okazja do następnego świętowania – 9 maja – zakończenie wojny. Tu posłużę się fragmentami wydanych w formie książkowej wspomnień ludowego starosty Jana Kaczora. O zakończeniu wojny starosta dowiedział się od radzieckiego pułkownika Gossijewa – komendanta wojennego, stacjonującego w Opatowie: „Po uzgodnieniu listy gości (na wieczorne przyjęcie - przyp. aut.) i wypiciu jeszcze paru kieliszków wódki ustaliliśmy, że po południu odbędzie się na rynku wiec manifestacyjny, na którym miał również przemawiać pułkownik Gossijew. (...) W Opatowie już od dawna panował zwyczaj, że ważne wydarzenia obwieszczał mieszkańcom miasta woźny z magistratu, który przechodził ulicami bijąc w bęben i odczytywał treść ogłoszenia. Z tego zwyczaju skorzystaliśmy i wtedy. Woźny ogłosił nowinę o zakończeniu wojny, dodając, że dla

upamiętnienia tej wielkiej chwili o godzinie piętnastej odbędzie się na rynku wiec manifestacyjny”.

Czyżby nie było z tej okazji nabożeństwa w Kolegiacie?

Może odbyło się skromnie bez pocztów sztandarowych, ale nie znalazłam potwierdzenia tego faktu.

Do zgromadzonych na Rynku 9 maja o godzinie 15 pierwszy przemawiał przewodniczący Powiatowej Rady Antoni Lesiak, a po nim pułkownik Gossijew. Jan Kaczor tu wspomina, że wznoszono okrzyki na cześć wojska radzieckiego i armii sprzymierzonych. Na pewno entuzjazm i radość z końca wojny przepełniał wszystkich, bo jeszcze nie wiedzieli, w jakiej Polsce przyjdzie im żyć.

Na koniec wiecu odśpiewano hymn narodowy. Orkiestra straży pożarnej przemaszerowała ulicami miasta, napełniając je dźwiękami muzyki. Wieczorem u pułkownika Gossijewa było przyjęcie, w którym wzięło udział wielu obywateli Opatowa, a zakończyło się rano następnego dnia.

Zdjęcie z radosnego świętowania 9 maja w Opatowie można zobaczyć w książce Jana Kaczora.



Świętowanie w Powiecie Opatowskim

I tu można by naszą opowieść zakończyć, gdyby nie ciekawe informacje z powiatu opatowskiego. Każda gmina musiała przesłać do starostwa w Opatowie sprawozdanie z obchodów 1, 3 i 9 maja 1945 roku. Leżą one w archiwum w Sandomierzu i stanowią dobry materiał historyczny, spisany czasem w telegraficznym skrócie, a czasem bardzo obszernie, ze szczegółami.

Otóż cały powiat opatowski uczestniczył w triadzie świąt majowych; oprócz Baćkowic i Piórkowa, gdzie „wszystkie lokale szkolne są zniszczone, szkoły nieczynne” (Baćkowice) i „poza nabożeństwami w kościele nie odbyły się żadne uroczystości z uwagi na panującą tu nędzę ludności” (Piórków).

Świętowano według schematu: nabożeństwo w kościele – defilada – wiec z przemówieniami (czasem zabawa np. w Kunowie, w Waśniowie). We wszystkie te dni (czasem koniec wojny obchodzono 8 lub 10 maja) zgromadzeni uczestniczyli w nabożeństwach niezależnie od przynależności partyjnej. Tylko w Boksycach 1 maja członkowie PPR nie byli w kościele, bo udali się na obchody do Ostrowca. Część dalsza pierwszomajowego świętowania odbywała się albo w szkole, albo w sali gminnej, albo na placu przed kościołem (zależnie od miejscowości). Przemówienia wygłaszali przedstawiciele partii (różnych ugrupowań), milicji i wojska.

Natomiast obchodom 3 Maja w jednym ze sprawozdań nadano nowy sens: „uroczysty dzień postępu myśli polskiej i odbudowy państwowości polskiej” (Słupia Stara). Towarzyszyły mu „deklamacje dziatwy”, śpiewy patriotyczne, odczyty. Uroczystość kończył w wielu miejscowościach powiatu śpiew „Roty”.

Obchody końca wojny 9 maja otwierały nabożeństwa, po nich następowały – już poza kościołem – przemówienia władz, wojskowych, milicjantów oraz okrzyki wznoszone na cześć rządu, wojsk sprzymierzonych, Armii Czerwonej (Radzieckiej) i sojuszu polsko-radzieckiego (jak podawano w sprawozdaniach).

Szczególną uwagę przykuwa sprawozdanie z Waśniowa. Jest obszerne i staranne. We wszystkich uroczystych dniach udział brał ks. prałat Glibowski i to nie tylko w nabożeństwach w kościele, ale też w dalszej części. Ks. Glibowski wygłosił przemówienie 1 maja, 3 maja, a także 9 maja (w Waśniowie obchody były 10 maja). Z tego widać, że cieszył się w jednej strony wielkim autorytetem w swej parafii, a z drugiej – nie wznoszono tu żadnych okrzyków ku chwale Armii Czerwonej, a świętowanie miało klimat lokalny, tradycyjny, bez wyrażonej presji politycznej.



Nowe ze starym w majowym świętowaniu w 1945 roku zlewało się i ścierało, ale Kościół nie był jeszcze odsuwany, ani marginalizowany. Dopiero w następnych latach zaczęła się twarda walka z Kościołem i z opozycją. Z kalendarza świąt zniknie na kilkadziesiąt lat 3 Maja, aby wrócić na nowo w 1990 roku. Natomiast obchody 1 i 9 maja wejdą na trwałe w mentalność powojennych pokoleń.

Źródła:

1. Relacje z obchodów Stanisławy Kwiatkowskiej-Filarowskiej.
2. J. Kaczor, „Wspomnienia ludowego starosty”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1961.
3. Archiwum Państwowe w Sandomierzu, akta powiatu opatowskiego.



Obchody 1 Maja w 1945 roku - Opatów, Rynek.

Poczet sztandarowy z Gimnazjum (od lewej): H. Ocepa, NN, S. Kwiatkowska, (zdjęcie ze zbiorów S. Kwiatkowskiej - Filarowskiej).

Absolwenci „Bartosza”

Nieznani bohaterowie

Na zachowanie w szczególnej pamięci zasługują dwaj absolwenci opatowskiego Koedukacyjnego Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego: ks. Stanisław Domański i Konrad Dybowski.



Ks. Stanisław Domański urodził się w 1914 roku w Strzyżowicach. W latach 1926 – 34 uczęszczał do opatowskiego Gimnazjum, gdzie odebrał solidne wychowanie patriotyczne, działał aktywnie w harcerstwie i uprawiał sport. W 1934 roku po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. W czerwcu 1939 roku został wyświęcony na kapłana i oddelegowany do parafii Siemno.

W czasie II wojny wstąpił do oddziału Armii Krajowej na swoim terenie i został mianowany kapłanem ps. „Cezary”. Nie pogodził się z porządkiem powojennym wpro-

wadzonym przez władze sowieckie. Założył tajną organizację pod nazwą Ruch Oporu Armii Krajowej i nawiązał kontakt z WiN-em (Wolność i Niezawisłość). Tropiony przez Urząd Bezpieczeństwa został w czasie obławy w miejscowości Eugeniów ranny, potem bestialsko pobity, zmarł 10 marca 1946 roku w Starchowicach.

Jego zwłoki zostały przewiezione do kolegiaty opatowskiej, gdzie proboszcz ks. prałat Glibowski odprawił pierwszą mszę żałobną za duszę ks. Stanisława. Pochowany został uroczyście w rodzinnych Strzyżowicach.

W ostatnim kazaniu w Siemnie 31 grudnia 1945 roku mówił:

„(...) Daj nam Boże Polskę nie białą, nie czerwoną, tylko biało-czerwoną, a nad nią Orzeł Biały w Koronie i Krzyż.”

O jego życiu powstał film dokumentalny „Ksiądz Stanisław Domański”, TVP Lublin i IPN Lublin 2008; oraz książka Grzegorz Sado, „O Polskę biało-czerwoną.

Książd Stanisław Domański PS. *Cezary*” (1914 – 1946), Wydawnictwo Jedność, Kielce 2009.



Konrad Dybowski urodził się w 1919 roku w Czyniszeńcach w Besarabii (Rumunia) w rodzinie Władysława Dybowskiego i Katarzyny z Leśniewskich.

W Opatowie mieszkał wraz z rodzicami od 1928 roku. Tu ukończył szkołę powszechną i następnie został uczniem Koedukacyjnego Gimnazjum im. B. Głowackiego. W 1938 roku otrzymał świadectwo dojrzałości. W tym roku cała rodzina przeniosła się do Krakowa, gdzie Konrad podjął studia prawnicze.

We wrześniu 1939 roku ochotniczo zgłosił się do wojska. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Lwowa, gdzie wykonywał zadania organizacyjno-zwiadowcze. Potem w Krakowie działał w podziemiu w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej wraz z ojcem Władysławem Dybowskim.

Miał pseudonimy „Sęp II”, Zyberk, Zet i Konar. Brał udział w kilku akcjach przeciw Niemcom m.in. w spaleniu wystawy Generalnego Gubernatorstwa organizowanej przez Hansa Franka.

W latach 1945 – 46 działał nadal w brygadzie pod ps. Zyberk, jednocześnie będąc oficerem w Szkole Podoficerów MO w Krakowie.

Został aresztowany jesienią 1946 roku, niedługo potem jego ojciec. Zostali osadzeni w więzieniu w Warszawie na Mokotowie. Władysław Bartoszewski spotkał go w jednej celi.

Został oskarżony o działania przeciwko Polsce Ludowej, postawiony przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Skazano go na śmierć 16 czerwca 1947 roku. W liście z prośbą o ułaskawienie do prezydenta Bieruta pisał:

„Nie żałowałem życia dla Polski”. Nie został ułaskawiony. Wyrok wykonano 31 sierpnia 1947 roku. Zginął wraz ze swoim ojcem. Obaj zostali pochowani w nieznanym miejscu. Mają symboliczny grób na „Łączce” na Powązkach Wojskowych.



Na koniec fragment z przedwojennego sprawozdania dyrekcji Gimnazjum im. B. Głowackiego dotyczący wychowania patriotycznego:

„Starano się wszczepić w młodzież ducha karności i podporządkowania prawu oraz poszanowania porządku, uczono ją ofiarności na rzecz ogółu, na rzecz najdosłojniejszej Pani, której na imię – Polska.”



Zabytkowe nagrobki odzyskały blask

Dwanaście cennych nagrobków z XIX wieku i początku XX wieku odnowiono na cmentarzu parafialnym w Opatowie, dzięki funduszom z kwest organizowanych od 2009 roku przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Opatowskiej (TPZO). A potrzeby w tym zakresie nadal są bardzo duże.

1 listopada 2021 roku przy bramie wejściowej na opatowską nekropolię wolontariuszy z TPZO można było spotkać już po raz dziesiąty. Tak jak w ubiegłych latach, pieniądze na renowację starych płyt i pomników nagrobnych zbierali także harcerze i lokalni samorządowcy oraz sympatycy naszego Stowarzyszenia.

Udało się zebrać 7 tys. 699 zł i 63 gr oraz 12 euro, 2 eurocenty i 2 korony czeskie. Wkrótce przedstawiciele TPZO zdecydują, które z nagrobków będą odnawiane dzięki tym funduszom.

Nasze Stowarzyszenie organizuje kwesty na opatowskim cmentarzu od 2009 roku. Darczyńcy, odwiedzający

nekropolię w uroczystość Wszystkich Świętych lub w Dzień Zaduszny (kilkakrotnie kwesty były dwudniowe), w latach 2009-2019 przekazali na potrzeby konserwacji znajdujących się tu starych nagrobków 54 tys. 374 zł i 59 gr.

Szczegółowe rezultaty corocznych zbiórek:

2009 rok – 4 tys. 154 zł i 63 gr,
2012 rok – 3 tys. 923 zł i 6 gr,
2013 rok – 4 tys. 576 zł i 20 gr,
2014 rok – 5 tys. 360 zł i 14 gr,
2015 rok – 5 tys. 330 zł i 87 gr,
2016 rok – 6 tys. 156 zł i 65 gr (oraz 10 pensów i 7 eurocentów),
2017 rok – 6 tys. 91 zł i 16 gr,
2018 rok – 8 tys. 680 zł i 19 gr (oraz 2 funty i 20 pensów),
2019 rok – 10 tys. 101 zł i 69 gr (oraz 1 funt i 100 koron czeskich).

Dzięki tym funduszom oraz środkom finansowym m. in. samorządów, firm i instytucji – w dwóch przypadkach także dzięki wpłatom potomków pochowanych osób – udało się uratować przed zniszczeniem dwanaście cennych pomników i płyt

nagrobnych, wykonanych głównie z piaskowca.

„Podczas pierwszej akcji, była taka satysfakcja, że ludzie dają pieniądze, nie pytając nawet dokładanie, który stary nagrobek będziemy *robili*.

Po prostu wiedzieli, że niektóre z nich już dawno powinno się odnowić” – wspomina zbiorke z 1 listopada 2009 roku były przewodniczący TPZO, Wojciech Gdowski.

„Wiele z tych nagrobków zaczęło na naszych oczach po prostu ginąć, co zauważało mnóstwo osób. Ginąć w tym sensie, że kiedy na cmentarzu zaczynało brakować miejsca na nowe pochówki – a nie był on powiększany przez kilkadziesiąt lat – i widać było, że nikt nie opiekuje się danym grobem, to wówczas jego miejsce *zagospodarowywano*. Likwidowano płytę i stawiano tu następną” – wskazuje sekretarz zarządu TPZO, Andrzej Żychowski.

Pasjonat lokalnej historii, przedstawiciel TPZO Wiesław Baka, samodzielnie skatalogował ok. 300 najstarszych nagrobków wykonanych z piaskowca, fotografując je i opisując. Pierwsze prace w tym zakresie podjął ok. 20 lat temu. Części z udokumentowanych przez niego płyt i pomników, dzisiaj już nie ma.

Najstarsze zachowane na cmentarzu parafialnym w Opatowie nagrobki pochodzą z XIX wieku. Wiele z nich wpisano do rejestru

zabytków.

Stowarzyszenie na początku odnowiło zniszczone pomniki nagrobne zasłużonych dla ziemi opatowskiej osób. „Jedną z postaci, która nas zainspirowała, był ważny dla historii Opatowa Seweryn Horodyski. Sukcesywnie ginęły żeliwne elementy ogrodzenia wokół jego grobu” – opisuje Andrzej Żychowski.

Horodyski był rejentem, a dzięki jego zaangażowaniu na początku XX wieku w Opatowie powstały m. in. Ochotnicza Straż Pożarna, spółdzielnia spożywców, kasa pożyczkowa.

Po zbiorce z 2009 roku renowacji poddano jego żeliwny pomnik nagrobny. Prace te (lata 2010-2012) dofinansowała rodzina Horodyskiego, a także Bank Spółdzielczy w Opatowie. Staraniem TPZO przy grobie umieszczono też tablicę informacyjną, przybliżającą postać prawnika, który w 1924 roku otrzymał honorowe obywatelstwo Opatowa.

Na pomniku Horodyskiego brakowało krzyża. Dzięki pomocy administratora cmentarza, proboszcza parafii pw. św. Marcina, księdza Michała Spocińskiego, wykonano odlew na wzór żeliwnego krzyża umieszczonego na innym grobie. Od lat 60. XIX wieku spoczywa w nim Antoni Roszkowski – jego nagrobek również odnowiło TPZO.

Następną kwestię zorganizowano

po trzyletniej przerwie – 1 listopada 2012 roku. W kolejnych miesiącach konserwacji poddano nagrobki powstańca styczniowego, lekarza i społecznika Ludwika Bukowieckiego (pochowanego razem z dzieckiem) oraz naczelnika powiatu opatowskiego w tym samym okresie, Leona Lochmana.

W 2014 roku, także dzięki pieniądzą z zbiórki oraz przy wsparciu finansowym gminy Opatów, przeprowadzono prace konserwacyjne grobowca rodziców i dalszej rodziny szefa wywiadu rządu RP w Londynie w czasie II wojny światowej, generała Stanisława Gano.

Na płycie nagrobnej znalazła się też tablica imienna generała Gano, pochodząca z pierwotnego nagrobka wojskowego, którego pochowano w 1968 roku w Casablance, w Maroku. W 2013 roku powstał tam nowy nagrobek, a starą tablicę sprowadzono do Opatowa – umieszczono ją na rodzinnym grobowcu i poświęcono podczas specjalnej uroczystości w sierpniu 2014 roku.

Po kolejnej kweście odrestaurowano dwa pomniki nagrobne Rosjan, którzy mieszkali w Opatowie w okresie zaborów. „Doszliśmy do wniosku, że one całkowicie się zawałły. To dzieła sztuki pod względem rzeźbiarskim i nie można było na to pozwolić” – podkreśla Wojciech Gdowski. Chodzi o nagrobki Emilii Siemienowny Sulikowskiej i Semena Martinowicza Siemienowa.

W 2016 roku zabezpieczono najpewniej najstarszą na cmentarzu płytę – z 1802 roku – na grobie kantora opatowskiej kolegiaty, księdza Grudzińskiego (prawdopodobnie miał na imię Józef).

Z kolei lata 2017-2018 to prace renowacyjne pomnika nagrobnego uczestnika kampanii napoleońskich i powstania listopadowego Józefa Korytyńskiego oraz jego krewnych. Konserwację wsparł finansowo potomek pochowanych. Odnowę tych dwóch nagrobków dofinansował Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

W 2019 roku renowacja objęła nagrobki lekarzy opatowskiego szpitala z II połowy XIX wieku – Celestyna Malhomme (także nagrobek pochowanej obok córki medyka) i Ludwika Pogorzelskiego, a w 2020 roku – pracującego w lecznicy na początku XX wieku, Ludwika Wiciejewskiego.

Do kwesty nie doszło 1 listopada 2020 roku – ze względu na pandemię koronawirusa, cmentarze w całej Polsce decyzją rządu zostały zamknięte.

Prace konserwacyjne nagrobków na zlecenie TPZO wykonywały firmy zajmujące się kamieniarsstwem artystycznym i renowacjami, a także – społecznie – działacze stowarzyszenia i ludzie dobrej woli.

TPZO stara się nie tylko zabiegać o fundusze na konserwację zabytkowych nagrobków i organizować

te przedsięwzięcia, ale także dbać o porządek wokół grobów osób ważnych dla historii Opatowa. W te ostatnie prace stowarzyszenie angażuje również harcerzy i uczniów opatowskich szkół.

W tekście wykorzystałam m. in. informacje zawarte w artykułach poświęconych kwestom i konserwacji nagrobków na opatowskim cmentarzu z pisma: „Opatów” (wydawca: Urząd Miasta i Gminy w Opatowie) oraz naszego pisma „Ziemia Opatowska”.



Działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opatowie powstał z inspiracji Kazimierza Kotowskiego – Starosty Opatowskiego do 2010 roku.

Właściwą działalność UTW rozpoczął w 2011 roku po zarejestrowaniu w KRS. Uniwersytet Trzeciego Wieku jest stowarzyszeniem, należy do Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Nowym Sączu i Ogólnopolskiego Porozumienia Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Warszawie. Współpracuje ze Świętokrzyskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Kielcach, Uniwersytetami Trzeciego Wieku w Ostrowcu Świętokrzyskim i w Starachowicach. UTW skupia osoby, które już zakończyły pracę zawodową, ale odczuwają potrzebę spotykania się w grupie, rozwoju intelektualnego, artystycznego i utrzymywania sprawności fizycznej. UTW zaspokaja te potrzeby, współpracując z władzami powiatu opatowskiego (działa pod egidą Starostwa Powiatowego), Miasta i Gminy Opatów, Opatow-

skim Ośrodkiem Kultury, szkołami działającymi na terenie miasta (podstawowymi i ponadpodstawowymi), Powiatowym Centrum Kultury, Stowarzyszeniem „Geocentrum”, Policją, Strażą Pożarną, bibliotekami i Poradnią Psychologiczno – Pedagogiczną.

Słuchacze UTW (głównie panie) uczestniczą w wykładach połączonych z dyskusją z różnych dziedzin: literatury, teatru, filmu, historii, historii sztuki, psychologii, polityki. Poprawiają sprawność fizyczną, biorąc udział w rajdach, marszach nordic – walking, ćwiczeniach gimnastycznych, zajęciach tanecznych.

Istotną rolę w rozwoju talentów wokalnych pełni zespół wokalny, który odnosił sukcesy w wojewódzkich i regionalnych przeglądach amatorskiej twórczości artystycznej seniorów.

Celem wyjazdów są imprezy o charakterze artystycznym: wystawy malarstwa, koncerty, spektakle teatralne.

Dużą popularnością cieszą się wycieczki krajoznawcze do miejsco-

wości w województwie świętokrzyskim, a także poza województwo.

Słuchacze uczestniczą w uroczystościach patriotycznych i religijnych, imprezach środowiskowych. Integrują słuchaczy UTW ogniska, spotkania noworoczne, obchody Dnia Kobiet, spotkania w miesiącach wakacyjnych. Liczba słuchaczy oscyluje w granicach 50. Prezesem UTW w Opatowie od początku jego działalności jest mgr Janina Sobala, emerytowana germanistka Liceum Ogólnokształcącego im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.



Biblioteka Publiczna – Kalendarium 2021



Całoroczne wystawy rocznicowe: 2021 Rokiem Konstytucji 3-go Maja;

Patroni Roku 2021:

Krzysztof Kamil Baczyński –

100 rocznica urodzin poety;

Stanisław Lem – 100 rocznica urodzin pisarza;

Cyprian Kamil Norwid – 200 rocznica urodzin poety;

Tadeusz Różewicz – 100 rocznica urodzin pisarza;

Kardynał Stefan Wyszyński – 120 rocznica urodzin i 40 rocznica śmierci.

Od stycznia do końca grudnia 2021 roku bezpłatny dostęp do platformy Legimi – bazy ebooków i audiobooków, które można czytać na smartfonie, e-czytniku, tablecie czy komputerze.

Wirtualna wystawa o Stanisławie Czerniku z okazji 122 rocznicy urodzin i 52 rocznicy śmierci pisarza i poety, wybitnego syna ziemi opatowskiej i Patrona Biblioteki.

29 stycznia 2021 - prelekcja online „Opatów w Powstaniu Styczniowym” z okazji rocznicy Powstania Styczniowego i Bitwy Opatowskiej - Wiktor Węglewicz opatowianin, historyk.

24 marca 2021 – „Tradycje wielkanocne we wspomnieniach seniorów” – z cyklu „Jak to dawniej było...”; uczestnicy Dziennego Domu Senior – Vigor.

8 – 15 maja 2021 – XVIII Tydzień Bibliotek pod hasłem „Znajdziesz mnie w bibliotece” – wydarzenia i wystawy online :

„Wirtualny spacer po opatowskiej książnicy”, „Znani bibliotekarze na przestrzeni dziejów do czasów współczesnych”.

„Warto czytać i to z uśmiechem na twarzy. Po prostu: czytaj codziennie!” – Jacek Łapiński pisarz, prezentował wybrane fragmenty swych książek „Z uśmiechem Ci do twarzy. Dobry humor to lepsze życie” oraz „Dlaczego warto czytać książki? Co daje nam czytanie?”

26 maja 2021 – prelekcja online „Templariusze w Opatowie : fakty i mity” – Waldemar Węglewicz, regionalista przedstawił historię zakonu templariuszy oraz ich pobyt w Opatowie.

1 czerwca 2021 – Dzień Dziecka – pracownicy biblioteki zaprezentowali dzieciom wiersz Jana Brzechwy „Na straganie”.

Czerwiec – listopad 2021 – projekt pt. „Czytam bez przeszkód” zakup książek z serii „Duże Litery” z Fundacji ORLEN (6 000 zł).

Lipiec – sierpień 2021 – akcja „Wakacje z biblioteką”: zajęcia literacko-plastyczne, gry, zabawy ruchowe, zajęcia sportowe na świeżym powietrzu, czytanie bajek, poezji.

30 i 31 sierpnia 2021 – spotkanie z Alkiem Rogozińskim, pisarzem, dziennikarzem, autorem licznych komedii kryminalnych m.in. powieści „Teściowe w tarapatach”, której akcja dzieje się w Opatowie.

4 września 2021 – ogólnopolska akcja „Narodowe Czytanie”. Publiczne czytanie dramatu Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej” na Rynku miasta.

Cały rok prowadzone są akcje: „Mała Książka – Wielki Człowiek” organizowanej przez Instytut Książki oraz „Cała Polska Czyta Dzieciom” – w ramach akcji bibliotekarze cyklicznie odwiedzają przedszkolaków z przedszkoli na terenie Opatowa.



Archiwalia

Słownik Biograficzny Księży Diecezji Sandomierskiej - wybór. Litery M - R

M

Machnicki Adolf (1843 – 1913), święcenia kapłańskie 15 X 1866 roku. Otrzymał godność kanonika (1899), prałata kustosa (1903), oraz prałata scholastyka (1912) Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

Mackiewicz Józef (1844 – 1926), święcenia kapłańskie 26 VII 1868 roku. Pracował jako wikariusz w Opatowie (16 XI 1874 – 28 VI 1875).

Majewski Roman (1828 – 1903), święcenia kapłańskie 2 III 1851 roku. Przebywał w areszcie w Opatowie od 14 III 1863 roku. Zapłacił grzywnę na pokrycie sumy zarekwirowanej przez powstańców w czasie napadu na pocztę ostrowiecką.

Malanowicz Wawrzyniec (1746 – 1830), święcenia kapłańskie 3 V 1770 roku. Zmarł w Malicach. Otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (20 VI 1804).

Malewski Tadeusz (1887 – 1962), święcenia kapłańskie 19 III 1910 roku. Wikariusz w Opatowie (2 XII 1912 – 12 IV 1916).

Malinowski Jan (1910 – 1974), święcenia kapłańskie 28 VI 1936 roku. Uczęszczał do Gimnazjum Koedukacyjnego w Opatowie.

Markiewicz Kazimierz (1785 – ?), święcenia kapłańskie 27 X 1816 roku. Był kanonikiem kaznodzieją Kapituły Kolegiaty w Opatowie (8 XII 1816).

Mateuszczyk Rajmund (1862 – 1942), święcenia kapłańskie 18 IX 1887 roku. Wikariusz w Opatowie (12 VII 1893 – 13 X 1897).

Mazur Kazimierz (1937 – 1978), święcenia kapłańskie 27 V 1961 roku. Wikariusz w Opatowie (18 VIII 1973 – 22 VI 1974). Od 7 II 1977 proboszcz w Gierczycach.

Mazurkiewicz Roman (1916 – 1970), święcenia 7 V 1944 roku. Od 3 VIII 1953 roku proboszcz w Ptkanowie do 15 I 1968 roku.

Michalski Stanisław (1909 – 1989), święcenia kapłańskie 29 VI 1934 roku. Od 22 VIII 1970 roku proboszcz parafii św. Marcina w Opatowie, dziekan dekanatu opatowskiego. Zmarł 9 VIII 1989 roku, pochowany na cmentarzu parafialnym. Wymienił pokrycie dachowe na Kolegiacie św. Marcina. Był kanonikiem Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (18 XI 1971), prałat scholastyk (31 X 1979), prałat dziekan (30 VI 1983).

Michałkowski Władysław (1909 – 1972). Urodził się w Bieniędzicach, parafia Jarosławice. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Zochcinie (1918 – 1921), Szkoły Powszechnej w Opatowie (1921 – 1926), Gimnazjum w Opatowie (1926 – 1929), gdzie ukończył klasę V. Święcenia kapłańskie 6 VI 1937 roku. Zmarł w Radomiu, pochowany w Skrzyńsku.

Molendowski Stanisław (1931 – 2000), święcenia kapłańskie 16 VI 1957 roku. Wikariusz w Opatowie (15 VI 1968 – 6 XII 1971), następnie proboszcz parafii Strzyżowice. Zmarł 12 VIII 2000 roku.

Molga Jan (1917 – 1987), święcenia kapłańskie 7 V 1944 roku. Proboszcz w Piórkowie (1954 – 1987). Zmarł 12 III 1987 roku w szpitalu w Opatowie.

Momentowicz Marcin (1835 – 1919). Urodził się 29 X 1835 roku w Opatowie, był synem Adama i Franciszki z domu Kołaczewska. Uczęszczał do Szkoły Elementarnej w Opatowie. Święcenia kapłańskie 8 XI 1858 roku. Pracował w Bielinach Opatowskich, Siennie, Łagowie, Baćkowicach, Radomiu, Kowali, Łoniowie, Drzewicy, Świętomarzu.

Mordziński Kazimierz Edward (1824 – 1897), święcenia kapłańskie 15 VI 1851 roku. Bernardyn, przełożony klasztoru w Opatowie.

Mroczkowski Henryk (1822 – 1899), święcenia kapłańskie w 1846 roku. Jego brat był lekarzem powiatowym w Opatowie, stryj Stanisława Gano. Pracował w parafii Wszechświęte, zmarł w Kępie.

Musielewicz Melchior (1796 – ?), święcenia kapłańskie w 1820 roku. Wikariusz w Opatowie (1829 – 1831).

Muszalski Lucjan (1857 – 1918), święcenia kapłańskie 25 VII 1883 roku. Posiadał godność kanonika Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (11 XI 1911).

Muszalski Władysław (1887 – 1961), święcenia kapłańskie 10 X 1909 roku. Otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (19 VIII 1959).

Myślakowski Ignacy (1841 – 1898), święcenia kapłańskie 19 III 1875 roku. Wikariusz w Opatowie (28 VII 1875 – 13 VI 1876).

N

Nagrodkiewicz Wacław (1904 – 1992), święcenia kapłańskie 25 V 1929 roku. Posiadał godność kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (13 X 1979).

Niszport Wincenty (1759 – 1822), święcenia kapłańskie 22 VII 1787 roku. Filozofię i teologię studiował u oo. Bernardynów w Opatowie.

Nosal Alojzy Franciszek (1910 – 1995), święcenia kapłańskie 4 VI 1933 roku. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (1956).

Nowacki Henryk (1891 – 1968), święcenia kapłańskie 13 IX 1913 roku. Był synem Stefana i Pauliny z domu Baczarska. Jego ojciec był organistą. Szkołę elementarną ukończył w Opatowie. Pracował jako wikariusz w Borkowicach, przebywał na dworze Branickich, Tyszkiewiczów. Podróżował po Europie i tam zapoznał się z reformą chorału gregoriańskiego przeprowadzoną przez benedyktynów z opactwa w Solesmes. Nauczał śpiewu gregoriańskiego w Szkole Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego imienia F. Chopina. Skomponował wiele utworów religijnych. 9 V 1934 roku został inkardynowany do archidiecezji warszawskiej. Po wojnie prywatnie nauczał gry na organach, wykształcił 40 chłopców na organistów. Zmarł 22 IV 1968 roku, pochowany na cmentarzu w Niegowie.

Nowak Piotr (1902 – 1984), święcenia kapłańskie 3 VI 1928 roku. Był synem Stanisława i Anieli z domu Mroczkowska. Jego ojciec był robotnikiem. Ukończył Szkołę Elementarną w Opatowie (1914), następnie uczęszczał do Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego (1917 – 1922). W 1920 roku wstąpił jako ochotnik do wojska, brał udział w bitwie pod Radzyminem i w walkach na froncie wschodnim za Tarnopolem. W latach 1922 – 1928 był alumnem Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Wikariusz w parafiach Przysucha, Bzin Skarżysko – Kamienna, Wsola, Łągów Opatowski. Proboszcz w Rakowie,

Rzeczniowie, Przybysławicach, Odechowie. Pochowany na cmentarzu w Rakowie.

Nowakowski Benedykt (1800 - ?), święcenia kapłańskie 27 VI 1824 roku.

Urodził się w Mikułowicach, uczęszczał do Szkoły Wydziałowej w Opatowie (1812 - 1815), był nauczycielem tej szkoły (1815 - 1817). Pracował w Denkowie, Szumsku, Pawłowie, następnie był proboszczem w Szumsku. Od 1838 roku przebywał w diecezji krakowskiej, proboszcz parafii Pacanów.

Nowakowski Jan (1854 - 1940), święcenia kapłańskie 23 XII 1877 roku.

Otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły opatowskiej 24 VIII 1929 roku.

Nowakowski Władysław (1891 - 1970), święcenia kapłańskie

21 III 1915 roku. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (31 V 1961).

Nowicki Szymon (1838 - 1912), święcenia kapłańskie 23 X 1870 roku.

Wikariusz w Opatowie (27 III 1876 - 15 II 1877), proboszcz w Modliborzycach (5 VI 1882 - 10 IV 1891).

Nowocien Stanisław (1899 - 1955), święcenia kapłańskie 29 V 1926 roku.

Urodził się w Łężycach, parafia Opatów. Był synem Józefa i Heleny z domu Sas. Uczył się w Gimnazjum B. Głowackiego w latach 1918 - 1920.

Wikariusz w parafiach: Skarżysko Kościelne, Tczów, Mirzec, Koniemłoty, Szewna, Gowarczów, Przedbórz, Olbierzowice, Jarosławice, Sienno. Proboszcz w Sarnówku, rezydent w Bieliszce.

O

Ochman Kazimierz (1801 - 1866), święcenia kapłańskie w 1825 roku. Pełnił obowiązki duszpasterskie w kolegiacie opatowskiej.

Zmarł nagle 7 III 1866 w Opatowie.

Okła Marian (1928 - 1982), święcenia kapłańskie 29 V 1955 roku. Wikariusz w Strzyżowicach (1969 - 1971), był kapłanem Sióstr Miłosierdzia w Kobyłanach.

Oktobrowicz Jan (1913 - 2003), święcenia kapłańskie 6 VI 1937 roku.

Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

Olechowski Stanisław (1921 – 1993), święcenia kapłańskie 22 V 1949 roku. Urodził się w Trembanowie, parafia Ptkanów. Był synem Antoniego i Julii z domu Kasińska. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Krzczonowicach oraz Gimnazjum Bartosza Głowackiego w Opatowie (1936 – 1939). Podczas okupacji niemieckiej w tajnym nauczaniu ukończył czwartą klasę gimnazjum i dwie klasy licealne. Świadectwo dojrzałości otrzymał 6 VI 1944 roku. Wikariusz w parafii: Osiek, Pionki, Wielka Wola, Pionki, Łągów Opatowski, Ostrowiec Świętokrzyski. Proboszcz w parafii Bardo, Kurozwęki. Rezydent w Warszawie, Legnicy. Pochowany w Ptkanowie. W Kurozwękach wybudował nową plebanię.

Oracz Jan (1898 – 1979), święcenia kapłańskie 29 V 1926 roku. Wikariusz w Opatowie (2 II 1933 – 5 III 1935). Był kanonikiem gremialnym (16 III 1957), prałatem kustoszem (6 V 1963), prałatem dziekanem (5 XI 1971) Kapituły Kolegiackiej w Opatowie. W Ruszkowie wydał w 1939 roku Kalendarz Parafialny. Wykonał wiele zdjęć Opatowa.

Orżanowski Eugeniusz (1934 – 2005), święcenia kapłańskie 29 IX 1957 roku. Był kanonikiem honorowym (1991) Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

P

Paczewski Feliks (1803 – 1873), święcenia kapłańskie 29 IX 1832 roku. Karany finansowo przez władze carskie za pomoc okazaną powstańcom styczniowym. 29 II 1864 aresztowany i przetrzymywany w więzieniu w Opatowie. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

Paluch Józef (1899 – 1967), święcenia kapłańskie 31 V 1925 roku. Pełnił funkcję kapelana Sióstr Miłosierdzia w Kobylanach (30 XI 1937 – 5 X 1938).

Pastuszka Józef (1897 – 1989), święcenia kapłańskie 15 VIII 1919 roku. Lata okupacji spędził w Lipowej jako kapelan sióstr szarytek.

Pelech Dominik (1799 – 1869), święcenia kapłańskie w 1824 roku, reformata. Kapelan Sióstr Miłosierdzia w Kobylanach. Zmarł w Kobylanach 2 IX 1869 roku.

Pfadt Gabriel (1874 – 1953), święcenia kapłańskie 30 VIII 1895 roku. Wikariusz w Opatowie (26 VIII 1899 – 19 VI 1905). Następnie proboszcz w Malicach, zbudował tam organistówkę.

Piątkowski Józef (1853 – 1939), święcenia kapłańskie 13 VII 1875 roku. Wikariusz w Opatowie (13 VI 1876 – 4 IV 1888), wicekustosz Kolegiaty opatowskiej. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (24 VIII 1929).

Piotrowski Jan (1795 – 1844), święcenia kapłańskie 12 VI 1824 roku. Wikariusz w Opatowie (1828 – 1830). Następnie administrator parafii Malice.

Pióro Szymon (1864 – 1938), święcenia kapłańskie 26 VI 1887. Proboszcz parafii św. Marcina w Opatowie i dziekan dekanatu opatowskiego (22 VI 1917 – 1934), spowiednik Sióstr Miłosierdzia w Lipowej. Następnie przebywał w Wysokim Kole i Siedlcach. Przyczynił się do powołania Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (1925), ufundował Dom Katolicki (1930), zawiesił obraz Matki Bożej Częstochowskiej na Bramie Warszawskiej (1922). W 1930 w sąsiedztwie kolegiaty zbudował pomnik upamiętniający poległego w czasie powstania styczniowego księdza Franciszka Przybyłowskiego. Posiadał godność kanonika (11 XI 1917) i prałata kustosza (12 II 1934) Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

Pityński Jan (1949 – 2005), święcenia kapłańskie 7 VI 1981 roku. Wikariusz w Opatowie (8 VII 1992 – 1993).

Popkiewicz Adam (1880 – 1953), święcenia kapłańskie 7 VI 1903 roku. Kanonik gremialny (11 III 1932), prałat kustosz (9 IV 1939), prałat scholastyk (20 VI 1950) Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

Prügel Antoni (1884 – 1962), święcenia kapłańskie 8 VII 1917 roku w Pradze (Czechy), był jezuitą (do 1916 roku). Od 1919 inkardynowany do diecezji sandomierskiej. Wikariusz w Opatowie (od XII 1922), prefekt szkół, Dyrektor Gimnazjum im. B. Głowackiego. Od 1940 roku w Baćkowicach. Wybudował nowy budynek gimnazjum (1939). Był prezesem koła nauczycieli (1923), udzielał się jako duszpasterz harcerzy, przyczynił się do powstania Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (1925).

Przybyłowski Franciszek (1831 – 1864), święcenia kapłańskie w 1858 roku. W okresie przedpowstaniowym wykazywał się odwagą i głosił patriotyczne kazania, za co kilkakrotnie go aresztowano. Za kazanie wygłoszone w Opatowie trafił na krótko do twierdzy modlińskiej (19 VIII 1861), następnie osadzony w Radomiu. Od 24 III 1862 administrator parafii w Modliborzycach. Brał udział jako kapelan w bitwie opatowskiej,

gdzie zginął w nocy z 21 na 22 II 1864 roku. Upamiętnia go pomnik wzniesiony w pobliżu kolegiaty opatowskiej w 1930 roku.

Ptaszyński Wincenty Feliks (? – 1827), święcenia kapłańskie 20 V 1780 roku. Kanonik Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (1789).

Puchalski Józef (1831 - ?), święcenia kapłańskie w 1863 roku. Wikariusz w Opatowie (24 VII 1868 – 13 VII 1869).

Puławski Stanisław (1866 – 1937), święcenia kapłańskie 11 V 1890 roku. Otrzymał godność prałata i dziekana Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (12 VI 1919).

Pyterkowicz Tomasz (1774 – 1838), święcenia kapłańskie w XII 1800 roku. Wikariusz w Opatowie, gdzie opiekował się również szkołą (1806 – 1815).

R

Rachunek Andrzej (1852 – 1917), święcenia kapłańskie 6 VIII 1877 roku. Od 1908 roku administrator parafii Zbelutka. Zachorował na tyfus plamisty, zmarł w szpitalu w Opatowie (1 I 1917), pochowany na cmentarzu w Opatowie.

Radkowski Franciszek (1822 – 1887), święcenia kapłańskie 29 VI 1846. Wikariusz w Opatowie (1850 – 1856).

Radkowski Marcin (1820 – 1903), święcenia kapłańskie 21 VII 1844 roku. Wikariusz w Opatowie (11 IV 1849 – 26 IV 1860). Pełnił funkcję wicedziekana Kolegiaty Opatowskiej oraz opiekuna Szkoły Elementarnej i nauczyciel religii.

Radzik Józef (1907 – 1939), święcenia kapłańskie 20 II 1932 roku. Wikariusz w Opatowie (4 VI 1936 – 12 VIII 1938). Od 1939 przeniesiony do stanu świeckiego.

Rafalski Leon Piotr (1896 – 1966), święcenia kapłańskie 29 V 1919 roku. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (1957).

Rączkiewicz Władysław (1914 – 1994), święcenia kapłańskie 11 VI 1939 roku. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (28 I 1976).

Resztak Stanisław (1908 – 1979), święcenia kapłańskie (?). Wikariusz w parafii św. Marcina w Opatowie (12 VIII 1938 – 12 VI 1939). W lipcu 1944 był kapelanem AK w Obwodzie Opatów.

Rewrowski Bonawentura (1817 – 1901), święcenia kapłańskie
3 III 1844 roku, kapucyn. Wikariusz parafii Wniebowzięcia NMP w Opatowie
(20 IV 1876 – 22 V 1879).

Rezulski Wojciech Izidor (1765 – 1829), święcenia kapłańskie w 1790 roku.
Urodził się 15 IV 1765 roku we Włostowie. Był synem organisty Franciszka
i Doroty. Wikariusz w parafii św. Marcina w Opatowie i wicekustosz
Kolegiaty (1790 – 1798).

Rodkiewicz Stanisław (1885 – 1965), święcenia kapłańskie
XI 1908 roku. Wikariusz w Ptkanowie (1 VIII 1942 – 21 II 1945), Opatowie
(21 II 1945 – 3 IV 1945).

Rogoziński Kazimierz (1821 – 1904), święcenia kapłańskie 24 IX 1847 roku.
Urodził się 2 III 1821 roku w Opatowie. Był synem mieszczan
opatowskich Pawła i Marianny z domu Tatarowicz. W 1834 roku ukończył
Szkołę Elementarną w Opatowie. Wikariusz w parafii Trójca, kapelan bpa
Józefa Goldmana i regens Konsystorza Biskupiego w Sandomierzu
(1848 1849). Pełnił funkcję proboszcza Mominy (13 IX 1849), był wicerektorem
Seminarium Duchownego w Sandomierzu, profesorem i sędzią do spraw
małżeńskich (1852), ponownie proboszczem w Mominie (1853).
Od 1899 pełnił funkcję administratora parafii Szumsko. W VIII 1861 roku
otrzymał naganę rządu za kazanie wygłoszone na nabożeństwie żałobnym
za spójność duszy księcia Adama Czartoryskiego. Dzięki jego pieniądzą
Rogozińscy postawili w Opatowie kamienicę zwaną „Ludzką Krzywdą”.

Roliński Józef (1791 – 1840), święcenia kapłańskie 9 III 1816 roku, bernardyn.
Pracował w parafii św. Marcina w Opatowie ok. 1824.

Rostafiński Stanisław (1874 – 1930), święcenia kapłańskie 9 VII 1898 roku.
Od 26 VII 1927 roku pełnił funkcję wizytatora katechetycznego w okręgu
sandomierskim i opatowskim.

Rörich Józef (1890 – 1919), święcenia kapłańskie 14 VI 1912 roku. Pełnił
funkcję kapelana Sióstr Miłosierdzia w Kobylanach (22 I 1915 – 12 V 1916).

Rudzki Jakub (1794 - ?), święcenia kapłańskie w 1921 roku.
Wikariusz w Kolegiacie (1821 – 1824).

Rudzki Michał (1746 – 1823), święcenia kapłańskie w 1772 roku. Proboszcz parafii Ptkanów (1779 – 1822) oraz jej rezydent (1822 – 1823).

Przez 24 lata pełnił funkcję dziekana dekanatu opatowskiego. W 1789 roku otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Opatowie, był także kanonikiem Kapituły kieleckiej. W 1810 roku został prałatem kantorem Kapituły opatowskiej. W Ptkanowie zbudował murowaną plebanię.

Ryłkowski Antoni (1825 – 1880), święcenia kapłańskie 24 VI 1848 roku.

Urodził się 12 VI 1825 roku w Opatowie. Był synem mieszczan Antoniego i Zofii z domu Wróblewska. Uczył się w Szkole Elementarnej w Opatowie. Wikariusz i proboszcz w parafii Jastrząb. Był wśród powstańców atakujących Szydłowiec (22/23 I 1863). Głosił kazania patriotyczne. Był kanonikiem Kapituły Kolegiackiej w Opatowie (11 VI 1860).

Rzepecki Teofil (1829 – 1890), święcenia kapłańskie 19 II 1853 roku.

W 1873 roku otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.





Apel

Liceum Ogólnokształcące im. Bartosza Głowackiego w Opatowie ma piękną, bogatą, ponad 100-letnią historię i tradycję, z którą utożsamia się wiele pokoleń absolwentów. Taka historia zobowiązuje do jej poszanowania i rzetelnego utrwalenia osób i wydarzeń związanych ze szkołą.

Dlatego podjęliśmy decyzję o opracowaniu monografii szkoły z udziałem w jej tworzeniu absolwentów i przyjaciół szkoły, którzy chcą podzielić się swoimi doświadczeniami z lat szkolnych.

Prosimy więc o udostępnianie różnych materiałów związanych ze szkołą: zdjęć, dokumentów, wspomnień, aby opracowana monografia była na miarę tej szkoły, której absolwenci wszystkich roczników byli indywidualnościami swoich czasów.

Materiały w postaci wspomnień, skanów zdjęć i dokumentów można przysłać na adres: monografia@opatow.edu.pl

Oryginały materiałów można przekazać do sekretariatu szkoły lub wysłać pocztą tradycyjną na adres szkoły.

Zespół Szkół Nr 2 w Opatowie
ul. Sempołowskiej 1
27-500 Opatów

Dyrekcja
Liceum Ogólnokształcące im. B. Głowackiego
w Opatowie



Ten numer „Ziemi Opatowskiej” sponsorował AGC Glass
Poland sp. z oo.
Zakład w Opatowie

<https://www.agc-poland.pl>



1969 - 2022